

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie kor. 6
Z dostawą do domu kor. 7-50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz 40 halerczy.
Nadesłane za wiersz 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
40 hal.

Artur Hausner posłem

Sekretarz Wilsona do Paderewskiego.

Warszawa. (Pat.). Prezydent ministrów Paderewski otrzymał od amerykańskiego sekretarza stanu, Lansinga, następującą depeszę z Paryża d. 26. bm.:

Prezydent Stanów Zjednoczonych polecił mi przesłać Panu, jako prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych tymczasowego rządu, jego serdeczne życzenia z powodu zajęcia przez Pana tego wysokiego stanowiska, a zarazem wyraz jego szczerą nadzieję, że rząd, który pan przedstawia, przyniesie pomyślność Rzeczypospolitej polskiej. Jest to dla mnie przy-

wilejem, że wyrażam Panu w tej chwili moje osobiste pozdrowienie i upewniam Go, że nawiązanie przy najbliższej sposobności oficjalnych i rządowych stosunków z Pańskim rządem i dostarczenie Ojczyźnie Pańskiej takiej pomocy, jaka tylko będzie możliwa, w tej chwili, gdy wchodzi ono na drogę życia niepodległego, będzie dla nas źródłem zadowolenia, a zarazem pozostawać będzie w zgodności zupełnej z duchem przyjaźni, który w przeszłości ożywiał naród amerykański w jego stosunkach do Pańskich rodaków. *Lansing.*

Wojna z Czechami rozpoczęta.

Po Lwowie, Wilnie, Poznańskiem
— Cieszyń.

Cieszyn. 26. stycznia noc. (Pat.). „Dziennik Cieszyński” pisze: **Wojna rozpoczęta.** Intencją Czechów było przeszkodzenie, aby wybory na Śląsku się nie odbyły, czują oni bowiem, że wybory te, to rodzaj plebiscytu. Mamy jednak różne formy wypowiedzenia się, że jesteśmy częścią Polski. W tej chwili krwią pieczętujemy swój nierozdzielny związek z resztą ziem polskich. Krwawi się Lwów, krwawiło się Wilno, Poznańskie broczy krwią, teraz kolej przychodzi na Cieszyn. Wszystkie ziemie polskie składały ofiary krwi i my ją złożymy, a nie oddamy dobrowolnie ziemi polskiej wrogowi podstępemu i zdradzieckiemu. Hasłem dziś jest i musi być na Śląsku: Do broni! Do broni wszyscy zdolni do walki! Do broni każdy, kto umie i może chwycić za karabin.

Marsz czeski.

We Fryszacie kilka tysięcy robotników gotowych do walki.

Kraków, 26. stycznia noc. (Pat.). Dzienniki poranne donoszą: Dnia 24. b. m. zajęli Czesi Szybie za Dziedzicami. Od południa przez Orawę i Jabłonków od zachodu dotarli pod Fry-

sztat i pod Cieszyn od strony Śląsku. Do tych miejscowości nie wkroczyli. — We Fryszacie stoi gotowych do walki kilka tysięcy robotników hutniczych. — Czesi cofnęli się wczorajszej nocy do Piotrowic. Z pod Jabłonkowa zostali wyparci przez górali i robotników Trzyńca. W Dziedzicach i Bielsku organizuje obywatelstwo milicję. — Karwina na razie jeszcze znajduje się w rękach czeskich. Frysztat jest w rękach polskich.

Paderewski a Śląsk.

Kraków, 27. stycznia. (Tel. własny.). Na wieść o zajęciu Śląska przez Czechów, Paderewski wysłał do Rady narodowej w Cieszynie depeszę, zalecającą zaniechanie oporu.

Wzwanie tego nieusłuchano. Z niebywałym entuzjazmem lud śląski porwał się do walki z najeźdźcą. Wówczas Paderewski dowiedziawszy się o żywiołowym oporze ludności, w drugiej depeszy wskazał potrzebę obrony Śląska do ostatka sił.

Rada narodowa Ks. Cieszyńskiego do Paderewskiego.

Warszawa. 26. stycznia, snoc. (Pat.). Nadeszła tu do Paderewskiego depesza od Rady nar. Ks. Cieszyńskiego o akcyi i gwałtach Czechów.

Ameryka przeciw imperyalizmowi koalicyi.

Zurych. „Times” donoszą, że sprawozdania amerykańskich korespondentów o rokowaniach pokojowych wywołały w Ameryce deprymujące wrażenie. Senator Johnson wystosował w parlamencie wniosek, ażeby Wilson wraz z amerykańską delegacją opuścił Paryż i nie brał więcej udziału w konferencji.

Telefoniczna wiadomość Wilsona, który doniósł do kmitetu obywatelskiego w Waszyngtonie, że widoki związku narodów są pomyślne i że przyjdzie prawdopodobnie do porozumienia, uspokoi zapewne tamtejszą opinię publiczną.

W Krakowie wybory odbyły się spokojnie.

Kraków. 26. stycznia. (Pat.). Dziś odbywały się tu wybory do Sejmu. Przebieg ich spokojny. Do wieczora nie zgłoszono znikąd o żadnych wykroczeniach.

Choroba generała Zielińskiego.

Kraków. 26. stycznia. (Pat.). Komendant grupy wojsk polskich, operujących przeciwko Rusinom, gen. Zieliński, ciężko zachorował na froncie wschodnim. Wczoraj przewieziono go do Krakowa do rodziny. Stan chorego jest poważny.

Dyrektor policji berlińskiej bolszewikiem..

Berlin. 26. stycznia. (Pat.). Śledztwo wykazało, że agencja Rosta uprawiała agitację bolszewicką. Osobną pensję pobierał dyrektor policji w Berlinie oraz inni dygnitarze niemieccy.

Zwycięstwo wyborcze.

Okręg VII. był i pozostał bezsporną już domeną naszej partii. Wybory wczorajsze wykazały, że kandydat reakcyjny nie ma w tym okręgu czego szukać. Ołbrzymia większość głosów, jaka padła na tow. Hausnera, świadczy, że ogrom pracy uświadamiającej, że owocna działalność naszej partii nie poszły na marne, ale wydały imponujące owoce.

Wynik wyborów we Lwowie niesprzecznie dowodzi, że masy ludowe naszego miasta są w naszych szeregach i to jest ten potężny kapitał, z którego czerpać będziemy siłę w dalszej naszej pracy.

Ołbrzymia większość głosów skupiła się około osoby tow. Hausnera, na którego specjalnie ciskano gromy z pewnych stron.

Pokój zawarty będzie 1. marca.

Zwołanie parlamentu francuskiego.

Amsterdam. Według wiadomości, jakie nadeszły z Paryża, zostaje parlament francuski

zwołany na 1. marca, aby przyjął do wiadomości warunki pokojowe.

A tow. Hausner jest w tem szczęśliwym położeniu, że spotkało go z rąk klasy pracującej, bo ona przedewszystkiem stanowi wyborców tego okręgu, tak imponujące uznanie jego długoletniej pracy.

Należy do pierwszych wybranych posłów do konstytuancy z naszego miasta. — Nie wątpimy, że nie zawiedzie oczekiwania swych wyborców.

Lud w Poznańskim przeciw separatyzmowi.

Jak wiadomo, Nacz. Rada Ludowa w Poznaniu, w której ster dzierżą narodowi demokraci, do dz.ś nie zdecydowała się poddać rządowi w Warszawie i jak pisze nar. dem. „Kuryer Poznański” z 16. bm. „dokonanie zjednoczenia w chwili obecnej jest niemożliwe, konferencja pokojowa musi wypowiedzieć swoje słowo decydujące”. Podwójna gra tego stronnictwa, radykalizm narodowy w kraju i do samozaparcia posunięty oportunizm w Poznańskim, gdzie trzeba wykazać trochę odwagi wobec Niemców, oto zwyczajna jego taktyka.

Nadchodzące z Poznania wiadomości stwierdzają też, że przeprowadzone tam powstanie wybuchło **wbrew** woli Rady lud. wej. Ze zostało ono przeprowadzone przez gorętsze żywioły przy energicznym współdziałaniu polskiej organizacji wojskowej (P. O. W.), zaszczerpionej świeżo na tym gruncie z Warszawy. Ze też lud tej dzielnicy nie idzie bezmyślnie na pasku nar. demokracji, świadczą uchwały, powzięte na wiecach we **Wrześni** i **Strzałkowie**. Zgromadzeni na wiecach obywatele tych okręgów wyrazili z inierzowi wielkopolskiemu słowa wdzięczności i podziwu z powodu bohaterskiej postawy wobec wroga. „Czynem tym udowodniliście żołnierze, że godni jesteście miana żołnierzy polskich i jako tacy stanę pod wodzą twórcy i komendanta, Józefa Piłsudskiego, celem zupełnego oswobodzenia ojczyzny”.

W dalszym ciągu domagają się zebrani: „**podporządkowania polityki dzielnicowej polityce ogólnopolskiej**,”

natychmiastowego **wcielenia wojsk zaboru pruskiego do armii polskiej** i poddania ich pod rozkazy naczelnego wodza wojsk polskich”.

Z zadowoleniem notujemy te objawy rozumu politycznego, które niewątpliwie i przyspieszą tak pożądane zjednoczenie wszystkich ziem polskich.

Wybory we Lwowie.

Lwów, 27. stycznia.

Dawniej a wczoraj.

Takich wyborów Lwów nie pamięta!

Dawniej — podczas normalnych czasów — Lwów wrzał życiem wyborczym. Z chwilą rozpisania ich, stawały się one osią wszystkich spraw mieszkańców. Odbywały się zgromadzenia za zgromadzeniami, na szpaltach pism toczyły się bezustanne ataki jednego obozu przeciw drugiemu, fruwały odezwy i kartki ulotne, polecające kandydatów, tablicy ogłoszeniowe i mury roily się olbrzymimi afiszami, posługaczem zaś i wynajęci chłopcy spacerowali głównymi ulicami jako żywy afisz. Funkcjonowała giełda wyborcza, notując co godzina kursa. Im bardziej szanse kandydatów stawały się równe, im mniej było legitymacji „wolnych”, tem większą wartość przedstawiała karta głosowania. Miałem przeciągały grupy ludzi, demonstrując głośno na tego lub owego kandydata.

Przemem kulminacyjnym wyborów był — rzecz zrozumiała — dzień, w którym dokonywano aktu wyborczego. Dzień chwały agitatorów, dzień zmartwychwstania nieboszczyków (zawsze głosujących na kandydatów „narodoworządowych”), dzień żeru dla hyen. Lala się strumieniem narodowa wódka i kilometry kielbas ojczystych ginęły w „patriotycznych” żołądkach. Szwindle i oszustwa wyborcze chadzały po salach głosowania, a „duchy” odwiedzały urny wyborcze, aby — w razie potrzeby — do-

pomódz kandydatom „narodowym” (popieranym przez namiestnika i starostów)...

Obecne wybory zatraciły dawną cechę. Odbyły się spokojnie, bez zwykłej zapalczywości. Wyborcy śpieszyli głosować przy huku armat i odgłosie pękających granatów.

Udział wyborców

był stosunkowo nieliczny, zwłaszcza w okręgu V-tym. W okręgu VII-ym, wyborcy zrozumiałszy ważność aktu głosowania, tłumnie jawni się w salach głosowania, zwłaszcza w dzielnicy Grodeckiej, zamieszkaanej przeważnie przez kolejarzy. Ci ławą głosowali na kandydata P. P. S., tow. Hausnera.

Głosowanie zamknięte

o godzinie 4-tej popołudniu i przystąpiono do skrutynium. O godzinie 6-tej wieczorem znano już wynik głosowania w okr. V-tym, a w godzinę później w okręgu VII-ym.

Wynik głosowania w okr. VII.

Kandydat P. P. S., tow. inż. Artur Hausner, otrzymał 2.604 głosów;

Kandydat mieszczański, prof. Majerski: 651 głosów.

Ponadto otrzymali: ks. dr. Paluch — 1 głos, Ernest Breiter — 1 głos.

Tow. Hausner otrzymał równo cztery razy więcej głosów, niż jego kontrkandydat, prof. Majerski.

Posłem okr. VII. wybrany: tow. Hausner.

W okr. V-tym został wybrany: dr. Ernest Adam.

Popierajcie Pol. Pożyczkę Państw!

Sytuacja wojenna dnia 26. stycznia 1919

Biuro prasowe donosi:

Grupa lwowska. W godzinach południowych artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała silnie centrum miasta. Szkody wojskowej nie było. Nasza artyleria odpowiedziała ogniem. Na południowym odcinku utarczki patrolowe.

W innych grupach położenie na ogół niezmienione.

Jak się Ukraińcy obchodzą z jeńcami?

Z oddziału prasowego N. D. W. P. otrzymujemy następujący raport:

Pewien żołnierz polski, który powrócił z niewoli ukraińskiej do Lwowa, opowiada między innymi:

Dola jeńców.

„Ledwo znalazł się w niewoli, żołnierze rucy zdarli z niego mundur cały aż do bielizny, zabrali buty, gotówkę 1000 K., srebrny zegarek i złote pierścionki. Następnie umieszczono go w aresztach w pewnym mieście. Polaków było tam razem około 20, a wśród nich internowani-cywilni z kół inteligencji. Wśród inernowan-ych znajdowali się także 2 księża ruscy. Znajdujące się tam również 2 panny polskie zostały w więzieniu **zgwałcone** przez Ukraińców.”

Mało wikt — dużo kijów!

Z jeńcami obchodzono się bardzo źle. Codziennie otrzymywali oni po 25 kijów. Komendant aresztu dawał przykład podwładnym swoją wyrafinowaną brutalnością. Jedzenie otrzymywali liche, a to: rano kawa bez cukru, ćwierć bochenka chleba jęczmiennego kwaśnego, mającego wystarczyć na cały dzień. Na obiad był zazwyczaj rosół z pęcakiem na pół surowym, w którym pływał kawałeczek mięsa, na kolację zupa z 3 ziemniakami. Z jedzenia ludzie chorowali na żołądek. Jeńców brali wtedy Ukraińcy za karę do drugiej celi, gdzie było po kostki wody. Cella była zimna, gdyż jej nie opalano wcale. Tam trzymano go przez

24 godz. za karę. Panie przynosiły bieliznę, jadło i ubranie cywilne, bo Ukraińcy dali jeńcom ubrania tak podarte, że z nich leciały strzępy. Kiedy Ukraińcy dowiedzieli się szczegółów o nim, areztowali na wsi jego brata a ojcu zrabowali 11.000 kor. oraz wszystkie ruchomości”.

3 tamtej strony frontu.

Ze Stanisławowa.

Od towarzysza ze Stanisławowa, który się tu dostał, otrzymujemy następujące informacje:

Już 1. listopada dowiedzieliśmy się o zamachu ruskim. Kolejarze zostali teteograficznie pouczeni, co mają robić i należy z całym naciskiem publicznie wyrazić **najwyższe uznanie** tym dzielnym ludziom za szlachetne ich zachowanie się wobec Ukraińców.

Kolejarze odmówili przysięgi.

odmówili pracy i poszli na **tułaczkę** z rodzinami po wsiach polskich i dworach.

Gdyby nie syoniści i brak z ich strony lojalności, Rusini nie mieliby zupełnie ruchu kolejowego. I dodam, że gdyby syoniści-lekarze nie zgłosili się do służby wojskowej — Rusini z braku lekarzy i ruchu kolejowego, nie mogliby prowadzić walki i skłonniejsi byłiby do ugody.

Nawet w administracji politycznej i wojskowej odgrywają oni bardzo poważną rolę. (Cóż na to neutralna „Chwila”? Prz. Red.)

W Tłumaczu

wydziałowa szkoła polska zamieniona została na szkołę żydowską, z wykładowym językiem żydowskim. Dr. Iwan Makuch, tłumacki poseł i minister spraw wewn., już płaci weksel, zaciągnięty u nich i razem z nimi najohydniej atakuje Polaków, którym reagować nie wolno! Pod jednym z kościołów napadli Ukraińcy na młodzież szkół średnich i, rzucając orzełki z czapkę, bili kolbami. Syonistom jednak wolno nosić wszelkiego rodzaju odznaki i czapki. Z powodu powyższych zaszek w Stanisławowie, pisał organ p. Makucha: „hadiuga polska pidnos't holowu jak u Lwowi”.

Jak stanisławowski Koepenick zabrał Ukraińcom zamki z armat?

Po wzięciu Lwowa padł tutaj wielki strach na Ukraińców, wystawili sześć armat na wzgórzu stanisławowskim i wiele kulomiotów, których pilnowała osobna straż. Znalazł się jednak dowcipniś i w nocy „narukował” z wartą i rozkazem na piśmie, że ma wartę złuzować... Zanim się spostrzegli Ukraińcy, z armat zabierano zamki! I niktby nie wiedział o tym znakomitym „kawale”, gdyby nie afisze w ruskim, żydowskim i niemieckim języku, zapowiadające 30.000 K nagrody temu, który wskaże powyższe rzeczy. W tym samym dniu zabrano jeden karabin maszynowy z dworca kolejowego.

Pociąg z 2.000 trupów.

W listopadzie nadeszły dwa pociągi jeńców rosyjskich z Węgier do Stanisławowa, ale wagony były **zaplombowane**. Skoro je otworzono, wionął odór i znaleziono około 2.000 trupów, które przy pomocy cywilnej ludności chowano. W ten sposób przedstawia się fakt, żywo omawiany w polskiej prasie. Pozostanie tajemnicą, dlaczego na granicy węgiersko-galicyskiej ruskie władze nie zajęły się tym tragicznym transportem!

Naftowe interesy dr. Kościa Lewickiego.

Rusini pieniędzy nie mają. Podstawą budżetu jest nafta borysławska i energicznie ściągane podatki od Polaków i polskich dworów. Z dworów rekwirują, ale na kwity, za które nie płać! Chłopi-gospodarze płać miesięcznie po jednej koronie od gospodarstwa; natomiast za ległych podatków i bieżących płacić nie chcą i nie płać! Ogromny brak pieniędzy. Dr.

Kość Lewicki nie usunął się, ale został usunięty za naftowe interesa! Topka soli kosztuje 12 koron.

Co się tyczy chorób, to rzeczywiście powstała jakaś nieznana choroba, zwana popularnie

„czarna zaraza“.

na którą np. wymarła zupełnie wieś Krzywotul. Hiszpanka i wspomni na choroba grasująca wśród wojska. W Stanisławowie przepełnione szpitale!

Wszyscy wójci zostali usunięci a wprowadzeni nowi. Censur na wójta ustanowiono:

uczestnictwo w wojnie i pobyt w „świecie“.

np. w Ameryce, Prusach. Rekrutacja idzie, ale tylko zapomocą interwencji żandarmeryi, którą koleśalnie powiększono!

Obecna walka jest niepopularna.

w szczególności występują przeciw niej starsi gospodarze, starzy kanonicy i ks. biskup Chomyszyn; natomiast parochowie opuścili parafie, które diacy prowadzą, a jegomości agitują lub kierują urzędami politycznymi i wojskowymi do spółki z syonistami.

Po niemiecku.

Wśród oficerów tylko rozmowa po niemiecku, telegramy tylko po niemiecku; prowadzą wojnę wynajęci oficerowie niemieccy.

Na Bukowinie spokój i porządek.

Polacy są respektowani przez rumuńskie władze; w Czerniowcach wychodzi polskie pismo.

Ogłoszenia wojskowe.

Grupa statystyczna, wydaje od dnia 27. stycznia 1919 druki na zgłoszenia szkód wojennych, w godzinach od 9—12 przedpoł. w lokalu przy ul. Fredry 2, IV. p.

Od poniedziałku, 27. stycznia br., rozpocznie się, o godz. 8. rano, sprzedaż około 100.000 jaj w cenie po 90 hal. za sztukę, w sklepie gal. Spółki obrotu jajami i drobiem, przy ul. Kotłarskiej 1.

Dowództwo Etapu W. P. we Lwowie.

NASZA ANKIETA.

Przeciw lichwie żywnościowej.

(Dokończenie). Rzut oka na dzisiejsze stosunki przekonywa nas, że cała nasza etyka, cała moralność, którą lubiliśmy się chlubić, jest tylko jedną wielką blagą. Człowiek dziś — jest takim samym barbarzyńcą, jakim był w zaraniu swych dziejów. Wtedy szedł na rozbój i rozstrzygał sprawy siłą swej pięści i pałki; dzisiaj w dwudziestym wieku zmienił tylko formy postępowania, treść jednak pozostała ta sama, a polega ona na tem, by tyć ze wszelką cenę, choćby kosztem ludzkiej krwi, łez i potu... Dwadzieścia wieków naszej cywilizacji nie zmieniło naszej duszy ani o włos, tylko ją nieco... onieśmieliło. Dzisiaj nikt się nie troszczy, o to, czy dana rzecz jest moralna, czy nie — tylko o to, czy za pewien czyn nie pójdzie się do kryminalu, czy nie dostanie się policzka. Jeżeli w pierwszym dniu po wybuchu wojny nie kosztował kg. maki 18 koron jak dzisiaj, to tylko dlatego, że nie wiadano, że można taką cenę postawić i że się znajdą ludzie, którzy ją zapłacą. Jeszcze się tam w człowieku tłukły resztki wstydu. Zwolna wyparowywał ten wstyd i ulatywał się na góry i lasy razem z hukami armat. Ośmielano się! Dzisiaj człowiek, który kupi jakąś rzecz za 1 koron, a sprzeda ją za 11, to nie jest już człowiek uczciwy, tylko głupi, to nawet wariat, który więcej myśli o spokoju swego sumienia, niż o swych dzieciach. Jeśliś kupił za 10 koron, sprzedaj za 100! Wyczesz resztki sumienia i wstydu gęstym grzebieniem i w zuć je do pieca. Będą cię wtedy ludzie szanowali i powiedzą, żeś mądry.

Szakale.

A ludzie uczciwi zamiast wypowiedzieć bezwzględną walkę z dzierstwem i szerzącej się jak zaraza nieuczciwości, zamiast publicznie piętnować i pod pręgierz stawiać tych wszystkich, którzy jak szakale piją krew szerokich mas, milczą, bo uważają, że podobna walka jest „niekulturalna i nieetyczna“, że traci delatorstwem!

Czytamy ciągle w pismach, że powstał taki to a taki komitet dla walki z paskarstwem i drożyzną. Wyrażamy pobożną nadzieję, że teraz już przyjdzie do zmiany stosunków... Zwołuje się konferencje, uchwała taryfy, a efekt jest ten, że ignorują ją pierwsi ci, którzy ją uchwalili, że komitety ulegają terrorowi kupców, i że drożyzna rośnie coraz większa. Bo i nie może być inaczej! Wszystko to są półśrodki, a jak dalece bezskuteczne, świadczy najlepszy fakt, że w tym samym dniu, w którym ogłasza się nową taryfę maksymalną, łamie ją pierwsza gmina m. Lwowa, sprzedając w apro wizacji towary po cenie wyższej. Czegoż więc mamy wymagać od kupców, jeśli sama gmina ma tak mało respektu dla swych własnych zarządzeń.

Kary na paskarzy.

Cóż więc należy czynić, by usunąć z oblicza ziemi? Czy stwarzać nowe komitety? Czy wygrażać pocichu, a choćby i piętnować publicznie? Nie!

Wszystkich, którzy przekraczają ustanowione przez Rząd ceny, uważać za wyjętych z pod prawa szkodników sprawy narodowej. Każdy człowiek uczciwy, widząc nadużycie, powinien je podawać do wiadomości ustanowionych w tym celu władz, które winnego bezwzględnie ukarzą.

A kary powinny być tak ciężkie, jak ciężka jest zbrodnia dzierstwa i rozbój kupieckiego.

A więc za pierwsze przewinienie: grzywna w wysokości od 5.000—10.000 koron i konfiskata towarów; za przewinienie 2. publiczna chłosta na rynku przy biciu w bęben i w obliczu zgromadzonego ludu, oraz odebranie winnemu prawa dalszej sprzedaży towarów.

To byłyby środki zastosowane do dzierców.

Co zaś do władz, których kompetencji podlega aprowizowanie ludności, to powinny się one starać, by nim coś uchwały, nim ustanowią taryfę maksymalną, sprawę rozpatrzyły wszechstronie i nie kompromitowały się tem, że same własne uchwały łamią. Że tak było dotychczas, świadczą następujące fakty:

Gmina a taryfa.

Wedle postanowień obowiązującej do niedawna taryfy maksymalnej miała kosztować w sprzedaży detalicznej kiełbasa kor. 26—, gdy aprowizacja miejska sprzedawała ją po 32 kor.

Podobnie miała się sprawa z innymi pro wiantami.

Cokolwiek w tym wypadku na swoje usprawiedliwienie powiedziałby m. Urząd aprowizacyjny, nie wytrzyma to krytyki, bo jeśli danego artykułu nie mogło się sprzedawać po cenie maksymalnej, nie potrzeba było oznaczać cenę niskiej, jeśli zaś doszło się do przekonania, że sprzedawać można po cenie ustanowionej, to sprzedając po cenie wyższej, popełniło się karygodne nadużycie.

Wedle obowiązującej do niedawna taryfy maksymalnej cena mięsa wołowego wynosiła kor. 12— za kilogram, równocześnie rzeźnia miejska jako grosista sprzedaje je po kor. 12:50. Po ile więc ma je sprzedawać detalista, który przecie musi zarobić. Tłumaczenie się Rzeźni, że to jest „lepsze mięso“, jest zwykłym tłumaczeniem paskarskim, niezgodnym zresztą z prawdą, bo mięso to z uwagi na swoją jakość jest towarem najgorszej sorty.

Takie postępowanie zarządu Rzeźni miejskiej jest tem więc jej karygodne, że nietylko zmusza kupców do ignorowania taryfy, ale i uprawnia ich do śrubowania cen w nieskończoność, a wszelkiej władzy, któraby chciała wkroczyć, wytrąca broń z ręki. Toteż, efekt

widać już dzisiaj, bo na rynku towaru niema sprzedaje się go zaś na ul. prochy ukradkiem w cenie do maksymalnej zupełnie niepodobnej, bo po 16 kor. za kilo.

Widzimy więc, że sanację należy rozpocząć od „góry“ i przeprowadzić ją należy konsekwentnie, aż do ostatniego kupca.

Bolesław Sworza.

MAŁY FELJETON.

UBÓSTWO.

(z cyklu p. t. „Vita ipsa“).

Rozmowa z moim 10-letnim gościem z kolacyi, z Karoliną B., córeczką biednej wdowy, przyszlą doskonałością, a teraz już głęboko-ludzką istotą.

— Proszę pana, jutro muszę się wybrać daleko, aż do 5-tej dzielnicy do „doktora lalek!“.

— A pocóż to?

— Darowano mi mianowicie lalkę, ale ona ma tylko górną część ciała!

— To dziwne.

— Jakto dziwne?! Gdyby miała jeszcze prócz tego i dolną część, toby mi jej przecież nie darowano!

P. Altenberg.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ordynuje od 8—10, 3—5, w kosmetyce od 12—1

ul. Kopernika L. 12. 15—8

GUSTAW DORNHELM

znany ze zakładu kąpielowego św. Anny

specjalista w usuwaniu nagłośków

MIESZKA UL. ZIMOROWICZA 10, I. p.

Specjalista chor. skór., weneryczn. i moczowych

Dr. Wilhelm Lauterstein

powrócił i ordynuje przy ul. Sykstuskiej 1. 37

(róg ul. Słowackiego). 11—8

MAKS GLASERMAN

ZAKŁAD RYTOWNICZY

Odełwarka tablic i napisów metalowych oraz fabryka stampili kauczukowych

Lwów, ul. Sykstuska 19. Filia: Sykstuska 1.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—1

Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter. 13—1

Nowiny z dnia.

Lwów, 27. stycznia.

„Z niedoli śląskiej“.

W poprzednim numerze zamieściliśmy piękny wiersz, pt.: „Do Śląska“, Andrzeja Chmurnego. Czytelnicy nasi znają to nazwisko z drukowanych już w „Dzienniku Ludowym“ dwu wierszy tego autora, mianowicie: „Po drodze“, i „Długośmy krzywdy swe znosili“.

Andrzej Chmurny wydał w r. 1918-tym zbiór wierszy i piosenek: „Z niedoli śląskiej“, skąd właśnie wyjęliśmy te utwory. Poeta robotniczy, piewca niedoli śląskiej jest równie czuły na krzywdę i mękę górników, jak i dolę Śląska. Chmurny, którego prace drukowały: „Naprzód“, „Dziennik Cieszyński“, „Prawo Ludu“ i inne pisma, napisał też znany w całej Polsce wiersz: „Legionistom śląskim“.

O zbiorze jego poezyi zamieścimy wkrótce obszerniejszy artykuł.

Z dziejów agitacji kleru.

„Naprzód“ donosi, że w miejscowości Jerzmanowice (pow. Olkusz, Król. Pol.) ksiądz Beratyński odmówił „wiernym“ rozgrzeszenia na wypadek, gdyby nie głosowali na klerikalną listę. Żądał na to złożenia przysięgi przy spowiedzi. — Inny ksiądz, wygłaszając „kazanie“ mówił tak do parafian: „Jeżeli oddacie głosy na listy socjalistów lub radykalnych chłopów, to tak uczynicie, jakbyście ciskali kamieniem w hostię (!) świętą!“ I czy wobec tych i podobnych faktów, których są tysiące, będzie można się dziwić, gdy lud zacznie omijać i bojkotować — i kościół i księży?!

(R.)

Na fundusz wdów i sierót po żołnierzach Wojsk polskich, poległych w obronie Lwowa, złożono w dalszym ciągu w administracji naszego pisma:

Zebrane przez p. komisarza Kiełba a złożone przez p. Witlina 83 K.

Razem wpłynęło dotychczas 621 K.

Dalsze datki przyjmuje administracja naszego pisma.

Ankieta w sprawie polsko-żydowskiej, zwołana staraniem T. K. R., względnie jej członka: dr. Stahla, odbędzie się 2. lutego br., o g. 10 rano, w sali Izby handlowo-przemysłowej.

Marya Rodziewiczówna, sławna powieściopisarka polska, mianowana została komendantką kobiecego komitetu ratunkowego Lwowa ziemi warszawskiej. Komitet ten przyjmuje ochotników wojskowych i kandydatki na milicjantki, oraz dary w naturze i pieniądzu.

Osoby, przybywające z tamtej strony frontu, upraszamy o zgłaszanie się do naszej redakcji, którą często proszą interesowani o wiadomości o ich rodzinach itp. ul. Sykstuska 1. 21 od godz. 10—12 przedp. i od 3—5 pop.

Biurowe prasowe uprasza osoby, znające fakty z życia się Ukraińców nad jęzami wojennymi, nad ludnością cywilną itp. zbrodni — oraz przyjeżdżających z tamtej strony frontu, by zgłaszali się, celem złożenia informacji, w naszym Biurze ul. Fredry 1. 2, I p.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie zarządza na czas przejściowy we wszystkich lwowskich urzędach pocztowych przyjmowanie listów zwykłych za opłatą w gotówce i zawiadania, że listy wrzucone do skrzynek nieopłacone lub zaopłacone znaczkami austriackimi, a adresowane poza granice Galicji, Śląska, Spiszu i Orawy, nie będą dalej wysyłane, lecz zostaną nadawcom jako nieopłacone zwrócone.

Zjazd leśników polskich. Zawieszany w Krakowie komitet leśników proponuje „Ogólny zjazd leśników polskich wszelkich kategorii służby, tak państwowej jak i prywatnej ze wszystkich dzielnic Polski“. Dla ukonstytuowania się komitetu leśniczego w Galicji, odbędzie się zebranie leśników w Krakowie dnia 2. lutego br., ul. Czysta 16 (sekcja leśna), o godz. 10 przedp.

Korespondencje nadsyłać należy pod adresem: inż. Michał Parylak, Kraków, Czysta 16.

Nafta dla Lwowa. Jak się dowiadujemy, Wydział aprowiz. P. K. L. w Krakowie na potrzeby m. Lwowa przydzielił za miesiąc styczeń b. r. 39 cystern (około 390 tysięcy kg.) nafty do oświetlania, oraz 4 cysterny ciężkiej benzyny do t. zw. primusów.

Historia z ryżem. W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ludowego“ była mała, lecz słuszną notatka w sprawie nadesłanego do Lwowa ryżu. Notatka, zwracająca się do Miejskiego Urzędu aprowizacyjnego, by nie zapominał ryżu tego rozdzielić pomiędzy sklepy miejskie lub rejonowe.

Dowiadujemy się jednak, że jacyś panowie obchodzą sklepy spożywcze z próbkami ryżu, oferując kupcom nabycie go, po 30 K za kilogram.

Zapytujemy więc Miejski Urząd aprowizacyjny, co się stało z nadesłanym ryżem; czy m. że wspomniani panowie obchodzą z nim sklepy prywatne celem dobrej sprzedaży?

Dla poparcia naszych domysłów dodajemy, że ci sami panowie oferowali kupcom transakcję z pęczakiem w cenie 20 K za kilogram, ale wobec tego, że odnośni kupcy byli uczciwi i nie zakupili go cena znacznie spadła.

Smutna lecz prawdziwa to historia, że trzeba pewnym panom, „robiącym“ w aprowizacji patrzeć uważnie na ręce. Na nie przyda się Urząd dla zwalczania lichwy żywnościowej, jeżeli pewna grupa ludzi, mających stosunki i stosunek, w ten sposób prowianty usuwa za sprzedany po cenie taryfowej.

Nie tracimy nadziei, że znajdą się ludzie, którzy energicznie zabiorą się do czyszczenia tej stajni.

Gdzie się podziało mleko amerykańskie dla dzieci Lwowa? Oto pytanie, które ciśnie się na usta zrozpaczonych matek. We środę przyjechał por. Cormick z dwoma wagonami mleka dla dzieci Lwowa. W piątek zostało ogłoszone, ile dana instytucja otrzymała procentowo, a w sobotę zgłaszającym się kobietom w Miejskiej Poradni matek oświadczone, że mleka już niema.

Jak wiadomo z dzienników, Miejska Poradnia matek otrzymała 28 pr. mleka, mieszczącego się w dwu wagonach kolejowych; pytanie więc słuszne, gdzie się to mleko podziało w jednym dniu i kto je otrzymał.

Zdaje mi się, że zostało mleko to przeznaczone dla dzieci najbardziej potrzebujących. Dlaczego nie trafiło ono tam, dokąd było szlachetną inicjatywą Ameryki skierowane?

W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia T. Rady m. nadmieniamy, że wniosek r. Makowicza o udzielenie wagonu kartofli dla wdów i sierót po robotnikach budowlanych nie został odrzucony, lecz przekazano go do regulaminowego traktowania. Za nagłośnią wniosku głosowali: r. Makowicz oraz socjaliści.

Ostrzeliwanie miasta. Artyleria ukraińska ostrzeliwała wczoraj nasze miasto w godzinach popołudniowych. Pociski padały w pobliżu pewnego szpitala. Poza szkodą materialną jednak, nie wyrządziły żadnej innej.

Zabójstwo kobiety. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe do realności przy ulicy Zamarstynowskiej pod 1. 22, gdzie nieznanego żołnierza zranił wystrzałem karabinowym pewną kobietę. Niestety, Pogotowie ratunkowe zastało już tylko trupa. Zraniona bowiem wkrótce umarła. Szczegóły tej sprawy trzymane są w tajemnicy.

Baczność, paskarze! Za sprzedaż chleba miejskiego po 8 kor. za bochenek została aresztowana na placu Bilewskiego Cyła Spumberg i oddawiona na inspekcję policyjną w celu ukarania.

Dla amatorów wodewilu. W teatrzyku przy ul. Ossolińskich skradziono z garderoby podczas przedstawienia kurtkę wojskową i rewolwer na szkodę p. Rudolfa Klocka, kapitana dolicyi.

Lichwa mieszkaniowa. Pani Kurzowa, właśc. realności przy ulicy Chmielowskiego pod 1. 10, zażądała za pokój kawalerski umeblowany, bez opału i obsługi, 140 koron miesięcznie! Byłoby wskazaniem, by odnośne władze surowo karały paskarzy mieszkaniowych na równi z żywnościowymi.

Rozpoczął z wojskiem. Abraham Chaim Nebel kradł deski, które są własnością skarbu wojskowego, zaco też został aresztowany.

Komunikaty.

Posiedzenie Rady R. botn. odbędzie się dziś w poniedziałek 27. bm. o godzinie 5 popołudniu w sali stow. Kaffarzy przy ul. Zielonej 4. Sprawy ważne!

Zarząd Ogniska nuczycielskiego zawiadamia członków, że mogą się zgłaszać w lokalu Związku codziennie od 11—12 przedpołudniem, ul. Hetmańska, Gmach Skarbkowski.

▽ DROBNE OGŁOSZENIA. ▽

Szablę kawalerską w dobrym stanie okazjnie kupię. Zgłoszenia pod „Kawalerysta“ do administracji „Dziennika Ludowego“ 49—1

Pianino dobrej marki wypożyczę ewentualnie kupię. Zgłoszenia z podaniem marki i ceny do administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Pianino“ 17—1

Zgubiono dnia 6. stycznia podczas wybuchu granatu na ul. Sykstuskiej vis-à-vis farbiarni Flussa ceratową notatkę czarną z przepisami kuchennymi (ciasta i torty). Uczciwy znalazca zechce oddać za so. Item wynagrodzeniem w Biurze dzienników Brücka, ul. Kościuszki 2. 17—1

Krochmal ryżowy najlepszy, kilogram 40 koron. Do nabycia ul. Janowska 41. 47—2

Ułankę wojsko 4. podbitą barankami, sprzedam tanio. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 16—1

Herbata najlepsza rosyjska paczka po 20 koron do nabycia w kawiarni „Warszawa“, ul. Smoki. 44—6

Płaszcz dziecinny zimowy, żółte buciki Nr. 37 oraz zakiet damski na watalinie sprzedam. Oglądać można między godz. 3—4 pop., ul. Jachowicza 11 a, I. p., na lewo. 46—1

Stroiciel fortepianów przyjmuje taskawe zgłoszenia Markiewicz, ul. Szeptyckich 1. 6 45—1

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowej jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Nowość! Specjalista w nabijaniu i pracownia wyrobów ochroniaczy na żelówki przy ul. Jagiellońskiej 26. 43—1

Proszę usilnie dr. Schellenbergową i inżyniera Michała Nowickiego o zapodanie swych adresów adwokatowi dr. Wolfowi, ul. Sykstuska 42, jakoteż wszystkich moich znajomych, celem podania dat mego pobytu we Lwowie z r. 1900 do 1918. Sprawa wielkiej wagi i pilna. Franciszek Sylwester Karafiozek. 42—1

Skórki na żelówki od 10 hal., plac Gołuchowski 1. 15. 44—1

Obuwie po cenach przystępnych, z powodu wyprzedaży, do nabycia w składzie obuwia, ul. Rejtana 4. 38—1

Dwie kozy do sprzedania „Wiadomość: Krupiarzka 41, willa „Emilia“, parter. 40—1

W śródmieściu pokój do wynajęcia zaraz. Wiadomość w Administracji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21.

F. ontowy pokój kawalerski umeblowany zaraz do wynajęcia przy ul. Kadeckiej 1. 10, II. p. 33—1

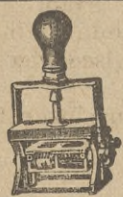
Kawalerski pokój umeblowany do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Nowicka, ul. Leśniczowskiego 6 29—1

Kawiarnia Amerykańska została z dniem dzisiejszym otwartą przy świetle gazowym. 31—1

Sekundaryusz szpitala pow. zechnego **Dr. Z. GROSSEK** ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 11—2, Lwów, Rynek 1. 41, I. piętro. 35—2

KALENDARZYKI NA ROK 1919

do nabycia w drukarni „GRAFIA“ lub Administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO“ po c. 80 hal. — Odsprzedażom rabat.



DRUKI
— i —
PIECZĄTKI

wykonuje
gustownie
i szybko

DRUKARNIA
— i —
WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów
Sykstuska

4.